
Prezydentura pod znakiem... stóp. Dokąd zmierza Federacja Nordacka?

Cóż za wspaniały, pasjonujący spektakulum zwany wyborami w Federacji Nordackiej! Fotel prezydencki oficjalnie objęła Akrypa Ali Shariati – postać nam doskonale znana, była obywatelka i wieloletnia działaczka naszej ukochanej Bialenii, która postanowiła poszukać szczęścia po tamtej stronie. I tutaj stajemy przed klasycznym, głębokim dylematem geopolitycznym, w którym do wyboru mamy dokładnie dwie pasjonujące opcje:

Opcja pierwsza - naiwna nadzieja:

Istnieje cichy, wręcz rozczulający nurt myślenia, że oto nasza była rodaczka, zahartowana w bialeńskich standardach, zaszczerpi w tamtych, delikatnie mówiąc specyficznych strukturach odrobinę rozsądku, podniesie poziom lokalnej polityki i w końcu sprowadzi Federację Nordacką na właściwe tory cywilizacyjne. Taka czysta, niczym niezmącona wiara w cuda nad fiordami.

Opcja druga - bolesna rzeczywistość:

Znacznie bardziej prawdopodobne, że nordacka machina administracyjna i unikalny klimat polityczny tego państwa wchłoną samą Akrypę bez reszty, do reszty ją ogłupiając i dostosowując do lokalnych standardów.



A dowód na to dostaliśmy niemal natychmiast wraz z jej zaprzysiężeniem, które – delikatnie rzecz ujmując – odbiegało od jakichkolwiek standardów powagi. Oto Akrypa Ali Shariati von Primisz-Lichtenstein z Rodu Wężów złożyła przysięgę, w której wzywała Pustkę i Wieczne Ciemności do pochłonięcia jej, jeśli słowa nie dotrzyma. Całość ceremonii opatrzone serią osobliwych grafik, przedstawiających stopy, co u większości obserwatorów wywołało co najwyżej politowanie i szczere pytania o stan tamtejszej sceny politycznej. Bez znieczulenia można powiedzieć, że jeśli tak wygląda nowy standard nordackiej prezydentury, to nasza była rodaczka idealnie wpasowała się w lokalny folklor.